

# Łuszy, Syn murarza

zrządzenie losu  
ojciec ocieplął bloki z wielkiej płyty  
by mnie wychowały na nich narkotyki  
może to nie zabiło nas  
a wzmocniło mnie to  
a bywały tak twarde jak krojony beton

widziały kilka marichy odmian  
kruszono je na klatkach schodowych tak jak styropian  
psy nie złamały mnie  
jak regips, a to racja  
nie puściłem farby jak chu\* elewacja

rządzenie losu  
ojciec przelewał cement na płyty  
rządzenie losu  
wylewam emocje na swe płyty  
w przyjaźni nie chodzi o to kto jest najlepszym  
ale o to by stać jedno przy drugim  
tak jak suporeksy

ja też mam czasem w kur\* depresyjne myśli  
i łatwo złamać mnie na pół jak kartongipsy  
mnie też pewna dziewczyna oszukała, tak jak nie wiem  
i sypała się jak cement

zawodu po nim nie odziedziczyłem  
bo co dal mnie jest sufitem  
dla niego bywa podłogazawodu po nim nie odziedziczyłem  
bo co dal mnie jest sufitem  
dla niego bywa podłogą  
choć czasem się zgadzamy  
ojcze zobaczy  
i z tych odmiennych sufitów i podłóg  
wychodzi nam stropodach  
cos tam buduje ojcze, wiem na pewno ze to mikrofon Bedzie moją kielnią  
podobno nic dwa razy się nie zdarza  
nazywam się Mateusz, jestem synem murarza